

Przeczytaj tekst, a następnie wykonaj zadania 1–10.

- *Czy koniecznie musimy przejść przez tę puszcze? – jęknął hobbit.*
- *Koniecznie – odparł czarodziej – jeżeli chcecie znaleźć się po jej drugiej stronie. Albo przebedzicie te lasy, albo musicie wyrzec się całej wyprawy. Nie pozwolę ci się teraz wycofać z kompanii, panie Baggins. Wstyd mi za ciebie, że taka myśl mogła powstać w twojej głowie. Masz w moim zastępstwie opiekować się krasnoludami! – zakończył ze śmiechem.*
- *Nie, nie – rzekł Bilbo. – Ja wcale nie to miałem na myśli. Pytałem, czy nie można jakoś obejść puszczy okrężną drogą.*
- *Można, jeśli masz ochotę maszerować dwieście mil, czy coś koło tego, na północ, a potem dwa razy tyle z powrotem na południe. Ale i tak nie byłaby to droga bardzo bezpieczna. W tej części świata nie ma bezpiecznych dróg. [...] Zanimbyś obszedł od północy Mroczną Puszcze, trafiłbyś w doliny Szarych Gór, gdzie po prostu roi się od goblinów, skrzatów i orków najgorszego pokroju. Zanimbyś je obszedł od południa, zaszedłbyś do kraju Czarnoksiężnika; a nawet tobie, mój Bilbo, nie trzeba chyba tłumaczyć, co to za jeden. Nie radzę wam zbliżać się bodaj do miejsc, które on obejmuje wzrokiem ze swojej czarnej wieży. Trzymajcie się ścieżki leśnej, nie upadajcie na duchu, ufajcie, że wszystko pójdzie jak najlepiej, a przy wielkim szczęściu może wam się uda pewnego dnia wyjść z puszczy i ujrzeć przed sobą Długie Moczary, a za nimi na wschodzie wystrzelającą wysoko Samotną Górę, pod którą kochany stary Smaug drzemie i – miejmy nadzieję – wcale się was nie spodziewa.*
- *Doprawdy pocieszyłeś nas nadzwyczajnie – mruknął Thorin. – Do widzenia. Skoro nie chcesz iść dalej z nami, lepiej już nas pożegnaj bez dłuższej przemowy (Tolkien, 1997, s. 145–146).*

Przeczytaj tekst, a następnie wykonaj zadania 1–10.

*Bilbo umknął wprawdzie goblinom, ale nie miał pojęcia, gdzie jest. Stracił kaptur, płaszcz, prowianty, kuca, guziki i kompanię. Szedł naprzód, naprzód, póki słońce nie zaczęło chylić się ku zachodowi – za góry. [...]*

*– Wielkie nieba! – krzyknął. – Zdaje się, że wyszedłem po drugiej stronie Gór Mglistych, prosto na Skraj Ziemi za Górami. Gdzież, ach gdzież podział się Gandalf? Gdzie mogą być krasnoludy? Mam nadzieję, że nie zostały tam, w niewoli u goblinów! [...]*

*Przystanął, nadstawiając uszu. Głosy nie przypominały skrzeczenia goblinów, zaczął się więc skradać bliżej, bardzo ostrożnie. [...]*

*„Sprawię im niespodziankę” – pomyślał czołgając się pośród krzaków, brzegiem kotlinki. Gandalf o coś się spierał z krasnoludami. Omawiali wszystko, co im się przytrafiło w lochach, a także zastanawiali się i naradzali, co teraz należy zrobić. Krasnoludy szemrały, gdy Gandalf tłumaczył, że nie wolno wędrować dalej, zostawiając pana Bagginsa w łapach goblinów, nie usiłując nawet sprawdzić, czy hobbit żyje, czy zginął, i nie podejmując jakiegś próby ratunku.*

*– Bądź co bądź, to mój przyjaciel – mówił czarodziej – i dość poczciwy malec. Czuję się za niego odpowiedzialny. Nie mogę odżałować, żeście go zgubili. [...]*

*– Więcej z nim mieliśmy kłopotu niż pożytku – powiedział któryś. – Jeślibyśmy teraz mieli wracać do tych obrzydliwych lochów po niego, to niech go kaczki zdepcą.*

*Gandalf odparł z gniewem:*

*– Ja go wam przyprowadziłem, a ja nie ofiarowuję bezużytecznych darów. Albo pomożecie mi go odszukać, albo idę bez was, radźcie sobie sami w tych tarapatach. Jeżeli odnajdziemy hobbita, przekonacie się, że mi jeszcze za to podziękujecie, nim skończy się nasza przygoda (Tolkien, 1997, s. 98–100).*

Przeczytaj tekst, a następnie wykonaj zadania 1–10.

– *Owszem, owszem, był, ale bardzo dawno temu – rzekł Gloin. – Teraz jest mowa o tobie. A co do znaku, zapewniam cię, że jest na twoich drzwiach znak, który wedle przyjętego w naszym cechu zwyczaju znaczy – albo przynajmniej znaczył dawniej: włamywacz szuka odpowiedniego zajęcia, wymagane silne wrażenia i godziwy zarobek. Tak się ten znak odczytuje. Można zresztą zamiast „włamywacz” wyrazić się: „doświadczony poszukiwacz skarbów” – jeżeli chcesz. [...]*

– *Oczywiście, że znak jest na drzwiach – rzekł Gandalf. – Sam go zrobiłem. Nie bez powodu. Domagaliście się, żebym znalazł czternastego uczestnika wyprawy, no i wybrałem pana Bagginsa. Jeżeli ktoś uważa, że wybrałem niewłaściwą osobę i niewłaściwe miejsce, proszę bardzo, ruszajcie w trzynastu, narażajcie się na pecha, skoro wam się podoba, albo wracajcie do kopalni węgla.*

*Spojrzał tak gniewnie na Gloina, że krasnolud aż skulił się w fotelu; a gdy Bilbo otworzył usta, żeby zadać jakieś pytanie, Gandalf obrócił się nachmurzony i zjeżył krzaczaste brwi tak, że hobbit prędko zamknął usta, aż klasnęły.*

– *W porządku – rzekł Gandalf. – Dość sprzeczek. Ja wybrałem pana Bagginsa, to powinno wszystkim wystarczyć. Skoro ja wam powiadam, że jest włamywaczem, to znaczy, że jest albo w swoim czasie będzie z niego włamywacz. [...]*

*W świetle ogromnej lampy z czerwonym abażurem rozpostarł na stole arkusz pergaminu, jak gdyby mapę.*

– *Rysował to twój dziadek, Thorinie – odparł na żywe pytania krasnoludów. – To jest mapa Góry.*

– *Nie zdaje mi się, żeby nam mogła wiele pomóc – powiedział z rozczarowaniem w głosie Thorin, rzuciwszy okiem na mapę. – Pamiętam dość dobrze Górę i jej okolice. Wiem też, gdzie leży Mroczna Puszcza i Zwiędłe Wrzosowiska, skąd są rodem wielkie smoki (Tolkien, 1997, s. 24–25).*

Przeczytaj tekst, a następnie wykonaj zadania 1–10.

*Elrond umiał czytać wszelkie runiczne pisma. Owego wieczora obejrzał miecze zdobyte w jaskini trollów i rzekł:*

- *To nie jest robota trollów, ale stare, prastare miecze elfów, dziś zwanych gnomami. Wyrabiano taką broń w mieście Gondolin na wojnę z goblinami. Te miecze pochodzą zapewne ze skarbców jakiegoś smoka lub goblina, bo właśnie smoki i gobliny zniszczyły i złupiły Gondolin przed wiekami. Twój miecz, Thorinie, runy nazywają Orkristem, co w dawnym języku Gondolina znaczy: „pogromca goblinów”; ostrze jego dobrze się wslawiło. A ten, Gandalfie, to Glamdring – „młot na wroga”; nosił go u boku ongi król Gondolina. Strzeżcie pilnie tych mieczy!*
- *Ciekawe, skąd wzięły się u trollów? – rzekł Thorin, oglądając broń z nowym zainteresowaniem.*
- *Na pewno nie wiem – odparł Elrond – ale można zgadywać, że wasi trolle złupili innych rabusiów albo znaleźli resztki zagrabionego mienia w jakiejś górskiej kryjówce na północy. Słyszałem, że po dziś dzień można natrafić w opuszczonych podziemiach kopalni Morii na skarby zapomniane tam od czasów wojny krasnoludów z goblinami.*

*Thorin zadumał się głęboko.*

- *Będę miał ten miecz w wielkiej czci – rzekł. – Oby wkrótce znów gromił gobliny!*
- *To życzenie może się ziścić niebawem, podczas przeprawy przez góry – powiedział Elrond (Tolkien, 1997, s. 58).*

Przeczytaj tekst, a następnie wykonaj zadania 1–10.

- *To jest pan Baggins, hobbit z bardzo szanownej rodziny i cieszący się jak najlepszą reputacją – odparł Gandalf. Bilbo uklonił się. Nie mógł zdjąć kapelusza, bo go nie miał, boleśnie też odczuwał brak guzików. – Ja jestem czarodziejem – ciągnął Gandalf – i słyszałem o tobie, chociaż moja sława do ciebie nie doszła; ale może wiesz coś o moim bliskim krewniaku, Radagaście, który mieszka niedaleko południowego brzegu Mrocznej Puszczy.*
- *Owszem, tego znam. Niezły chłop jak na czarodzieja. Spotykałem go – rzekł Beorn. – No, dobrze, wiem już teraz, kim jesteście, czy przynajmniej za kogo się podajecie. A czego tu chcecie?*
- *Prawdę mówiąc, straciliśmy bagaże i omal nie zblądziliśmy, potrzeba nam pomocy albo chociaż dobrej rady. Muszę ci wyznać, że mieliśmy w górach dość ciężką przeprawę z goblinami.*
- *Z goblinami? – powiedział już mniej szorstko Beorn. – Ho, ho, toście z nimi mieli kłopoty? A po co się do nich zbliżaliście?*
- *Stało się to wbrew naszej woli. Gobliny zaskoczyły nas nocą pod przełęczą, przez którą chcieliśmy się przedostać za góry. Idziemy z Krajów Zachodnich i wtedy nam droga wypadła...ale to długa historia.*
- *W takim razie wejdźcie lepiej do domu i spróbujcie mi z tej historii coś niecoś opowiedzieć, byle to nie trwało do wieczora! – odparł mężczyzna i powiódł ich do ciemnych drzwi, które z dziedzińca prowadziły do wnętrza domu (Tolkien, 1997, s. 126).*

Przeczytaj tekst, a następnie wykonaj zadania 1–10.

*W namiocie bowiem spoczywał na łożu Thorin, broczący krwią z wielu ran, a jego pokłuta zbroja i wyszczerbiony topór leżały obok na ziemi. Gdy Bilbo podszedł blisko, ranny otworzył oczy.*

– *Żegnaj, zacny złodzieju – rzekł. – Odchodzę do wielkiego domu, by zasiąść wśród przodków i oczekiwać, aż świat się odrodzi. Porzucam srebro i złoto, idąc do krajiny, gdzie te skarby nie mają wartości, chcę tedy rozstać się z tobą w przyjaźni i dlatego odwołuję wszystko, co powiedziałem i uczyniłem tam, u Głównej Bramy.*

*Bilbo przejęty żalem ukląkł na jedno kolano.*

– *Żegnaj, Królu spod Góry! – powiedział. – Gorzki to koniec naszej wyprawy! Nie ma tak wielkiej góry złota, która by opłaciła tę stratę. Ale rad jestem, że dzieliłem z wami niebezpieczeństwa, to zaszczyt, na który żaden Baggins nigdy nie zasłużył.*

– *Ty zasłużyłeś – rzekł Thorin. – Więcej dobrego tkwi w tobie, niż sam się domyślasz, synu miłego Zachodu. Masz odwagę i rozum połączone ze sobą we właściwej mierze. Świat byłby weselszy, gdyby więcej jego mieszkańców tak jak ty ceniło dobre jadlo, zabawę i śpiew wyżej niż górę złota. Ale jakkolwiek jest ten świat – smutny czy wesoly – ja muszę go już opuścić. Żegnaj! (Tolkien, 1997, s. 298).*